

SPRAWA

PISMO OKRĘGU WARSZAWSKIEGO POLSKIEJ PARTII NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

NR
10

CZERWIEC
88

UCHWAŁA CENTRALNEJ KOMISJI WYKONAWCZEJ

Reżim komunistyczny zaproponował Narodowi udział w kolejnej pseudo-wyborczej farsie.

Nasze uczestnictwo ma dać komunistom legitymację do rządzenia Polską.

Dlatego jedyną, godną aprobaty, postawą świadomego i myślącego o Niepodległości Polaka jest bojkot.

Niech ten czerwcowy dzień poświęcony zostanie na przypomnienie ubiegłorocznych słów Papieża - Polaka, które każdemu uczciwemu człowiekowi nakazują nie kalanie rąk i sumień udziałem w próbie ubezwłasnowolnienia Narodu.

WITAJ MAJ. SMUTNY MAJ (dokończenie)

Jeszcze parę lat temu trzecią siłę w PRL-u określało się słowem podziemie. Obecnie znaczna część osób o głośnych nazwiskach działa jawnie, bądź to we własnym imieniu, bądź to wchodząc w skład różnych grup lub ciał, w mniejszym lub większym stopniu utajnionych.

Właśnie postawa owych gremiów opiniotwórczych określiła postawę tych, którzy obecnie zaliczają siebie do tzw. opozycji (niektórzy opatrują to miano przymiotnikiem demokratyczna - nie wiadomo dlaczego).

Przegląd postaw czas zacząć

Na pierwszym miejscu, z racji funkcji, a i roli, jaką odegrał, Lech Wałęsa. Przewodniczący zgłosił się na początku strajku do swego zakładu pracy i okazał strajkującym kolegom zwolnienie lekarskie, zwane popularnie 1-4 i oznajmił, że po pierwsze - jest chory, po drugie - na na głowie całą Polskę, a po trzecie - co do poparcia strajków, to się zobaczy.

Reakcja strajkujących była gwałtowna. Gdyby chcieli cytować wypowiedzi, to wiele miejsca zajęły-by kropki. Strajkującym chodziło o to, że ich zdaniem miejsce Wałęsy jest wśród nich - w stoczni. Cel swój osiągnęli - Wałęsa wszedł na teren stoczni i pozostał do końca. Ogłosił także neutralność w kwestii poparcia dla strajków. Tym samym, będąc w samym centrum wydarzeń przyjął oficjalnie rolę świadka - obserwatora wydarzeń. De facto natomiast odegrał rolę hamulca dla poczynań strajkowych w kraju. Taka postawa wywołała gwałtowną reakcję społeczną. Od dawna nie było słyhać tak zaangażowanych, a zarazem przeciwnych opinii. Dzieliły się one na skrajnie aprobujące - sławiące dojrzałość i rozsądek ich autora i na skrajnie negatywne z zarzutami zdrady łącznie. Zdaje się, że chcąc niechcąc Wałęsa zmusił ludzi do oceny jego poczynań. Nieuchronnie będzie nadchodził moment określenia się szerokich rzesz społeczeń-

stwa, a tym samym i podziemia "za" czy "przeciw" walczą. Oczywiście Wałęsa nie działał w odosobnieniu, lecz był w niestałym kontakcie z czelownym przedstawicielem lewicy laickiej (jak sam nazywa swe ugrupowanie) Adamem Michnikiem. Michnik założył kwatery na plebanii u ks. Jankowskiego i stamtąd przekazywał instrukcje. • przeciwstawienie do Wałęsy określił się jasno i konsekwentnie (jak zwykle przesta, parę do celu, który w tym wypadku było doprowadzenie do zakończenia strajku. Jak z historii wiemy wszyscy - cel został osiągnięty. Nieści się, on przesta w całościowo opracowanym programie porozumienia z komunistami, choć ostatnio obserwujemy dość zabawne próby mające na celu zatarcie w pamięci naszej ewych prób porozumienia, np. w jednym z wywiadów wczesnowobecnym kasał się czerwonym pocałować w (w wywiadzie było dosłownie).

I w ten sposób od kierownika - lidera przechodzimy do wykonawców, w pierwszej kolejności KKW. Jak to zwykle bywa siłą pomocniczą nie staje talentu, aby osiągnąć poziom solisty. Jeśli z Michnikiem można się niezgadzając, a nawet walczyć, ale nie sposób zarzucić mu fuszerki, tak podwładni z KKW skompromitowali się całkowicie. W dniu 6 maja, kiedy po spacyfikowaniu Nowej Huty wiadomym było, że strajki wygasają, wydała komunikat wzywający do poparcia strajków. Określić to należy krótko "Ale-peta polityczna". Krzy okazji mogliśmy wszyscy zauważyć, że panowie ci nikogo poza samymi sobą nie reprezentują.

Jeśli idzie o strajkujące ośrodki, to rzecz wyglądała następująco. W Stalowej woli nie było żadnego kierownictwa pozazakładowego. W Krakowie - Gil - dotychczas niekoronowany władca terenu - zaangażował się czynnie po stronie strajkujących. wytrwał do końca i tego mu zapewne nie tylko hutnicy ale i cała Małopolska nie zapomnia. Jedyny to niestety, przykład, kiedy przywódca zaangażował się czynnie, za co należy mu się dodatkowy szacunek.

We wrocławiu Fraszyniak próbował 2 razy szarpnąć i oba razy bezskutecznie. Kwinno to skłonić go do głębszych i szerszych przemyśleń i to zarówno osobistych jak i politycznych.

Na tle Gila szczególnie czarno zaprezentowali się tzw. przywódcy warszawscy. Mimo, iż zarówno Bujak jak i Janas wywodzą się z Ursusa, odmówili przyłączenia się do strajkujących. Janas zasłaniał się chorobą nogi (!), a Bujak mówił o konieczności koordynacji i działania z zewnątrz. Nie było żadnej koordynacji, została kompromitacja.

Na zakończenie prezentacja postaw partii i struktur o zasięgu ogólnopolskim. KPS zaprezentowała się podobnie jak KKW, ten wydała komunikat popierający, tylko 2 dni później i zdaje się, że tym razem nie było nawet tak lubianej formy jak transparent.

Solidarność walcząca dość ciekawie zmanifestowała swą obecność, gdyż będąc czy nie S w jeden z szefów terenowych wydał komunikat popierający strajki. wertowanie archiwum firmowe przyniosło dokument pod nazwą "Zasady ideowe i program Solidarności walczącej", a wertowanie tego doprowadziło do odkrycia punktu 4 w części IV, gdzie pod hasłem "Reguły wewnętrzne i struktura SW" przeczytać można, że "do kadry należy wytyczenie strategii politycznej", a do "kierowniczej, reprezentowanie organizacji na zewnątrz". Jak by nie patrzeć, zlanano własny dokument wewnętrzny, co wskazuje na smutny fakt, że po wyeliminowaniu z walki Korla Marawieckiego nie dzieje się w S najlepiej. A szkoda...

Na zakończenie kilka słów o postawie PPS. Jak wszyscy wiedzą nie został wydany przez władze partii żaden komunikat i nie podjęte żadnej uchwały. Czy znaczący to, że cały ten proces był nas obajętny? Oczywiście, że nie. Postawa nasza wynika z konsekwentnego realizowania założonych programowych. I tych, którzy nie pamiętają, odsyłamy do 1-ego numeru "Sprawy", gdzie pisaliśmy, że "naszym celem jest Niepodległość, a nie poprawa bytu". Pisaliśmy również, że "nie chcemy być związkami zawodowymi", gdyż "związek zawodowy zajmując się aktualną sytuacją ludzi pracy ... akceptuje przynajmniej w części aktualny byt społeczno-polityczny. A wy sens istnienia swego bytu negujemy".

Dlatego w sytuacji, gdy głównym przedmiotem sporu były zagadania ekonomiczne, w drugim związku, a politycznych w ogóle zabrakło, nie mogliśmy czynnie wkroczyć do akcji.

Serbalnie zaś nie chcieliśmy, gdyż dedawanie ducha walczącym, stojąc samemu z boku jest upokarzające dla deklarującego poparcie, a śmieszne w oczach walczącego.

Oczywistym jest, że cała nasza sympatia była po stronie strajkujących. Ale nie zmienia to naszego zasadniczego poglądu, że strajki nie są metodą właściwą, jeżeli idzie o zdobycze polityczne. Nadal obstajemy przy tezach, że na obecnym etapie tylko działalność sakonspirowana może doprowadzić do wzmocnienia się w tym stopniu, aby w odpowiednim momencie móc powstać do walki o NIEPODLEGŁOŚĆ.

Red.

„PRAWO WYBORU?”

Ordynacja wyborcza do Rad Narodowych - ustawa z 13 lutego 1984 r. ze zmianą wprowadzoną ustawą z 10 marca 1988 r. jest nowym aktem pozorowanych posunięć: niby to liberalizujących gerset nałożony przez komunistyczną władzę, która nie chce upodmiotowienia obywateli PRL i nawet z gestów czynionych przez nią - jak przysłowiowe szydło z worka - wychodzi monopol na idealny dla kraju sposób prowadzenia nawy państwowej.

Już z art. 1 w/w ustawy wynika obowiązek aby kandydat na radnego jakiegokolwiek stopnia "w pełni" aprobował "zasady socjalistycznego ustroju" PRL, a platformą wyborczą ma być deklaracja PROE, oraz "współdziałanie partii politycznych, organizacji i stowarzyszeń społecznych oraz obywateli, niezależnie od ich światopoglądu", ale aprobowanych przez władzę.

Bałamutne to stwierdzenie dla pozorów mówi o obywatelu, który może sobie być niezależny w swym światopoglądzie, ale musi aprobować wszystkie co w zakresie ustrojowym i rozwoju Kraju wymyśli oficjalny tzw. "socjalizm", a PROE, w którym naczelną rolę odgrywają tacy jak Besztarda, i wśród których mota się pozorujący niezależność Jan Debraczyński; - "wybierze" na swoją platformę wyborczą.

Podobny sposób powoływania komisji wyborczych, mających być gwarantami prawidłowości przebiegu głosowania, obliczania głosów i koncepcyjnego akcentu jakim jest protokół, oparty jest na starej zasadzie klucza partyjnego, pronowskiej podległości i głośkanych organizacji społecznych uległych za cenę koncesjonowanego ich istnienia, nie może być on uznany za wyraz podmiotowości "wyborców".

Odmowa rejestracji niezależnych związków zawodowych, organizacji studenckich i nie uznawanie za możliwe istnienia jakichkolwiek organizacji i stowarzyszeń, które są dla władzy niewygodne, zmonopolizowanie poglądów ustrojowo-politycznych w pozorowanej trójpartyjności musiała zredzić taką ordynację, która napuszczonym językiem ma stworzyć pozor państwa obywatelskiego, a w istocie jest dyktatem obcego nam ustroju, który dalej niewoli Naród.

"Wolność" wyborcza kończy się na pozorach. Zgłoszeni nawet ewentualni kandydaci dochodzą do siła Komisji, która ostatecznie decyduje o tym kto będzie kandydatem, zaś o składzie komisji decydują partia i koncesjonowane przez nią organizacje z PROE-em na czele.

Zapis konstytucyjny o przewodniej roli partii przesądza nie tylko zresztą sprawę tzw. "wyborów" - jest to nadal tylko głosowanie na jedne z ustalonych z góry kandydatów przez reżim.

Mimo deklaracji słownych nie ma to nic wspólnego z demokratycznymi wyborami i nie daje głosującemu - którego w tej sytuacji nie traktuje się jak obywatela - objawienia swej wolnej woli.

Jedynym prawidłowym sposobem wyrażenia polskiego, obywatelskiego stanowiska jest zbojkotowanie tej tzw. "wyborczej" farsy. Tylko odmowa wzięcia udziału w tym kosztownym widowisku, poszczepującym upodmiotowienie narodu przynajmniej unęczeni sprawującym narzucone rządy, że traktowana przedmiotowo "masa ludzka" pogardza metodami przeznaczonymi dla wystra-

szonych i bezrozważnych.

Falszowanie wyborów jest u nas chlebem codziennym. Nie można wykluczyć, że i tym razem wydarzy się socjalistyczny "cud nad urną", ale przynajmniej brak frekwencji będzie wielkim utrudnieniem - jeżeli chociaż jeden członek komisji zechce być uczciwy.

Mamy doświadczenia z referendum i obowiązkami naszym jest wyciągnąć z nich wnioski.

Stawienie się do urn wyborczych i głosowanie nawet przez skreślenie wszystkich daje możliwości spełnienia znanych nam praktyk, a nade wszystko będzie dla organizatorów farsy argumentem, że społeczeństwo jednak nawiązało dialog.

Krzestujemy się lękem wyrażania swej woli w formie jaką prawo dopuszcza! Głosowanie jest prawem obywatela. Ma on możliwość z niego niekorzystać - zwłaszcza wówczas gdy jego prawem i jego wolą manipuluje się w sposób sprowadzający go do roli narzędzia wykonującego cudzą wolę, sprzeczną z interesem **n i e p o d l e g ł e g o n a r o d u**.

Ostatnie wydarzenia świadczą w sposób aż nadto dowodny, że dialog z władzą już nie jest nawet prowadzony na zasadzie kija i marchewki, a stał się dialogiem ofiary z kijem.

Nadchodzą wiadomości, że rodzicom dzieci uczęszczających do szkoły grozi się konsekwencjami gdyby dzieci nie przyszły na 1-o majowy pochód, a pracownikom niektórych urzędów odczytuje się listy obecności, które mają być podpisane przy stawieniu się na pochód.

Zarówno dzieci jak i urzędników ostrzega się, że nieobecność może usprawiedliwić tylko choroba stwierdzona odpowiednim świadectwem lekarskim!

Od rana 1-go maja Warszawa naszpikowana patrolami pieszymi i samochodowymi MO w bocznych ulicach ukryte armatki wodne i wozy milicyjne tzw. budy oto jak władza ludowa zabezpiecza swoje posiadłości przed swoim ludem, który pozornie rządzi tym krajem i który, ma wybrać "swych" przedstawicieli, którzy stwarzają taką atmosferę totalnego terroru!

Żaden człowiek mający poczucie podmiotowości w swoim w końcu Kraju nie może się dać oszukać i musi odpowiedzieć tej dyktaturze nad Proletariatem NIE!

- "NIE" - na instrumentalne traktowanie naszego patriotyzmu,
- "NIE" - na instrumentalne traktowanie Kościoła,
- "NIE" - na ogłupianie Narodu ubieranymi w togę demokracji i bałamu-
tnych, bez żadnego znaczenia pięknymi deklaracjami PRON-u.

Ten wyraźny głos Narodu będzie tylko wtedy donośny gdy gremialnie zbejkotujemy głosowanie do organów samorządu terytorialnego jakie ma się odbyć 19 czerwca 1988 r. zwane przez władzę "wyborami".

ZWOLENNIKOM GORBACZOWA PRZESŁANIE SPRZED WIERÓZ W MIEJSCIE ARTYKUŁU O ZUPEŁNIE INNEJ TREŚCI, DLA KTÓREGO ZABRAŁO MIEJSCA.

Myśł trze śwo i pamiętaj nie wierzyć.
To są filary rozsądku.

Epicharm
(ludowy poeta sycylijski
żyjący w VI i V wieku p.n.Ch.)